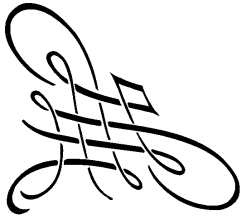
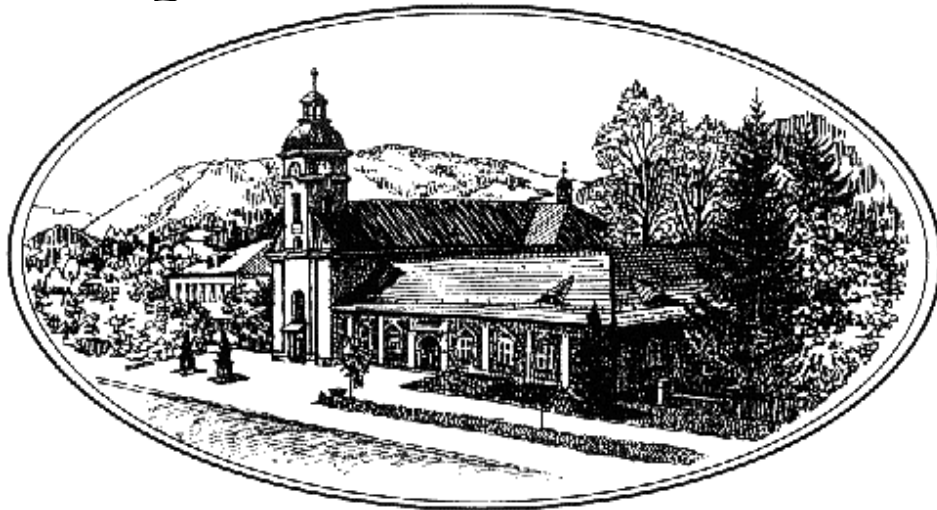


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 12 (668) 25 marca 2007 r.

V N I E D Z I E Ł A W I E L K I E G O P O S T U

Faryzeusze szukali okazji, by podchwycić Jezusa w mowie, aby mogli Go oskarżyć. Dlatego przyprowadzili kobietę przychwyconą na cudzołóstwie.

Miał się o jej przypadku wypowiedzieć. Uwolnić ją albo skazać... Sytuacja była złożona.

Jeśli ją skáže na śmierć, straci opinię miłosiernego, dobrego człowieka, który nakazuje wszystkim wszystko odpuszczać. Zaprzeczy tym samym swojemu własnemu nauczaniu, straci miłość i zaufanie u ludzi, a może nawet znaleźć się w konflikcie z rządzącymi Rzymianami, którzy zastrzegli sobie karę śmierci. Jeśli jej nie potępi, przekroczy Zakon Mojżeszowy i faryzeusze będą mogli przekonywać naród, że ten, kto nie zachowuje Zakonu, nie może pochodzić od Boga i dlatego nie można go uznawać za proroka.

Przyciągnęli grzesznicę aż do Niego i zamknęli obydwoje w jednym kręgu. Zacierali już ręce i mrugali do siebie oczyma pełni złej radości z tego, że tak sprytnie chwycili Nauczyciela w pułapkę.

Chrystus w tej sytuacji nie mógł skierować się ani na prawo, ani na lewo. Pochylił się więc ku ziemi.

A kiedy coś napisał palcem na piasku, wyprostował się i powiedział: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem”.

Jeśli to prawda, jak domyśla się św. Hieronim, że Pan pisał na piasku ich grzechy, jest czymś naturalnym, że złowrogi krąg wokół zawstydzonej kobiety zaczął rzednąć. Pismo mówi: „Wszyscy, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych”. W ten sposób Pan rozpedził oskarżycieli, a obronił oskarżoną nie naruszając Zakonu. A oprócz tego swoim zachowaniem dał faryzeuszom wszystkich czasów pouczenie, które również i my dobrze wpisujemy do swojej pamięci - ponieważ w tym fragmencie Ewangelii idzie głównie o tę

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 43,16-21

Psalms: Ps 126,1-2.4-6

II czytanie: Flp 3,8-14

Ewangelia: J 8,1-11

lekcję - że nikt z nas nie ma prawa sądzić drugiego, ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami.

Nikt z nas nie ma tak silnych rąk, by mógł rzucić w bliźniego kamieniem, jeśli dobrze uświadomi sobie swój własny grzech. Kiedy znajdziemy się w kręgu ludzi obmawiających kogoś i pomyślimy o Chrystusowej bliskości, będziemy odchodzić jeden za drugim - poczynając od tych najstarszych, którzy mają bądź

więcej grzechów, bądź więcej rozumu i dlatego więcej powodów, by się wstydzić i zniknąć.

A kto nie pozbedzie się tego fałszywego prawa sądenia, nawet gdyby nie miał niczego na sumieniu, przez to właśnie staje się winnym. Według wartościowania Chrystusa osądzenie kogoś nie jest małym grzechem.

Gdybyśmy jednak mimo tego mieli na to ochotę, zaczniemy zawsze od siebie, wtedy z pewnością szybko ona przejdzie. Tylko jeden jedyny ma prawo sądenia - Chrystus, ponieważ On jest bez grzechu.

Ale przypatrzmy się Chrystusowi. Sąd swój odkłada aż do śmierci. Wie o tym, że dopóki żyjemy, możemy się jeszcze zrehabilitować, poprawić, dlatego raczej pobłaza i odpuszcza, i to nawet takiej jaką Mu przyprowadzili.

Chrystus przecież broni grzesznicy, nie broni jej grzechu. Zabiera jedynie ludziom prawo do jej sądenia.

To jest dla nas pouczenie i przestroga. Ale również i radosna nadzieja! Przecież i nam to i owo może się przydarzyć. W takim przypadku Pan broni nas przed ludźmi nakazem: Nie sądzcie! - a przed Bogiem miłosierną prośbą o wyrozumienie...

Podziękujmy Mu za to nastawienie wobec grzeszników - przez to zwłaszcza, że raz na zawsze pozbedziemy się domniemanego prawa ich sądenia.

Ks. Andrzej

Post - walką z namiętnością i występkiem

Rozumienie postu jako walki przeciw występkom znajdujemy przede wszystkim u starożytnych mnichów. Przyjmują oni post jako sprawdzony środek w zapasach o czystość intencji serca, która staje się właściwym motywem i celem działania. Chcą być otwarci na Pana Boga, chcą osiągnąć to, aby stale żyć w obecności Boga - w swoich myślach i uczuciach być przy Bogu. Czystość intencji serca oznacza dla nich unikanie podstępnych, egoistycznych i przewrotnych myśli. Oznacza również to, że w sercu doznają spokoju ponieważ ostatecznie serce ludzkie z natury jest ukształtowane i nastawione na miłość do najlepszego Ojca - Boga i Jego duchem jest przeniknięte. Dla osiągnięcia tego celu stosują następujące środki: Modlitwę, Milczenie, Rozmyślanie. Także rękodzielo, bratnią miłość i wstrzemięźliwość postną. Wszystkie te środki należą do siebie jako całość. Jeśli np. mówimy o poście, to jednocześnie w powiązaniu z modlitwą, z ręcznymi pracami i miłością braterską trzeba go mieć na oku.

Jan Kolobos w jednym ze swoich ojcowskich powiedzeń pisze: *Jeśli jakiś król pragnie zająć wrogie miasto, to najpierw opanuje wodę i odcina jej dopływ. Jeśli mieszkańcy wygłodnieją to bez oporu poddają się najeźdźcy. Podobnie sprawa wygląda z pożądlivością ciała. Jeśli człowiek wychodzi przeciw niej z postem i głodem, to wrogowie duszy są bezsilni.*

Walka, którą człowiek postem podejmuje przeciwko wrogowi duszy, rozpoczyna się od uderzenia wroga. Po szcząc człowiek odkrywa w pierw kto jest jego wrogiem.

Z dobrym jedzeniem i piciem można przytłumić wiele popędów, jednak głęboko tkwiąca w sercu niechęć i próżność może się wcale nie ujawnić.

W postnej wstrzemięźliwości spotykam się ze sobą, spotkam się z wrogiem mojej duszy, z tym, co trzyma mnie w wewnętrznej niewoli.

Czy przez smaczne i obfite jedzenie i picie mogę przezwyciężyć w sobie zły nastrój? Doświadczenie pokazuje, że w ten sposób nie poznam siebie. Czy mogę sobie poprawić zły nastrój jedynie przez dobre jedzenie i picie? Co jest właściwie podstawą mojego wewnętrznego spokoju? Co mnie utrzymuje w dobrym samopoczuciu? Czy mogę z siebie i z Pana Boga być zadowolonym, jeśli zaspokajam jedynie potrzebę jedzenia i picia?

Jednak nie jest dobrze wszystkiego sobie odmawiać, bo potem można się stać dla innych nieznośnym, niedoświadczonym i gardzącym ludźmi. Przecież nie o to chodzi w postnej wstrzemięźliwości. Chodzi o odkrycie w sobie samym tego, co utrzymuje w kondycji i dzięki czemu się żyje.

Właśnie wtedy, gdy w zachowaniu wstrzemięźliwości postnej te wszystkie drugorzędne zadowolenia wypuszczę - ponieważ jedynie oszałamiają i czynią ślepym - poznam moją wewnętrzną prawdę o sobie. Stosując post, usuwam otoczkę, pod którą kotłują się różne myśli i uczucia. W ten sposób wszystko - co było schowane we mnie, czyli moje niespełnione życzenia i tęsknoty, moje pożądanja i popędy, myśli o moim powodzeniu, o moim stanie posiadania, o zdrowiu, także moje uczucia złości, zgorzknienia i przygnębienia - może się ujawnić i wyjść na światło dzienne. Wszystko przytłumione, zostanie otwarcie wyłożone. Postna wstrzemięźliwość odkrywa mi prawdę, o tym kim w rzeczywistości jestem. Pokazuje mi zagrożenia i wskazuje w jakim miejscu muszę podjąć walkę (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny - Zaproszenie

W ciągu roku przeżywamy wiele różnego rodzaju świąt i wspomnień w kalendarzu liturgicznym. Ich celem jest przypomnienie ważnych wydarzeń i zwrócenie uwagi na osoby i fakty, które były istotne i wpłynęły na historię zbawienia tak w skali świata jak również poszczególnych osób. Z dniem 25 III związane jest wspomnienie Zwiastowania Pańskiego, jednak z tej racji, że w obecnym roku przypada ono w niedzielę, zostało przesunięte na poniedziałek. Warto zaznaczyć, że dzień ten obchodzony jest także jako Dzień Świętości Życia, dlatego w dzisiejszym rozważaniu podjęty zostanie temat służby w obronie wartości ludzkiego życia.

Większość ludzi realizuje siebie poprzez swoje rodziny, angażując się w proces wychowania dzieci. Jest to powiązane z wielkim trudem i wyrzeczeniem, jednak ci, którzy z oddaniem podjęli się tego wezwania mogą doświadczać niebywałej radości, obserwując jak ich dzieci wzrastają. Nie wolno jednak zapominać o wielkiej rzeszy ludzi, którzy nie posiadają swego potomstwa. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Bywa, że małżonkowie pragną mieć własne dzieci, ale ze względów zdrowotnych jest to niemożliwe. Inni, żyjący samotnie, również nie mogą poświęcić się tej sprawie. Prawdziwi dramat ma jednak miejsce wówczas, gdy małżonkowie świadomie rezygnują z tego, aby być rodzicami, to znaczy, aby poświęcić się narodzeniu i wychowaniu potomstwa. Jest to smutny dowód egoizmu i małości, jeśli za taką decyzją stoi motywacja życia „dla siebie”. Takie podejście do spraw rodzicielstwa nie ma nic wspólnego ani z ludzką dojrzałością, ani z miłością. Jednak podstawowym pytaniem tego rozważania jest to, które dotyczy tych, którzy nie posiadają potomstwa na skutek niemożności. Co z nimi? Odpowiedź pomaga nam po raz kolejny znaleźć mądry Abraham.

Był to człowiek, który doskonale znał wartość ludzkiego życia. Posiadał żonę, której był wierny, niestety aż do swojej starości nie posiadali potomstwa. Z pewnością było to niezwykle trudne dla niego, pomimo to, nie słyszymy z jego ust ani słowa skargi pod adresem Pana Boga! Kiedy usłyszał o nagrodzie, jaką Stwórca przygotował za jego oddane życie wypowiedział słowa: *O Panie mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka: przyszedłem zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damasceńczyk Eliezer* (Rdz 15, 2). Słowa wypowiedziane w obliczu wielkiego dobra, na które jednak nie czekał żaden naturalny potomek... Dalsze śledzenie losów Abrahama pokazuje jak wielkie i niepojęte jest Boże miłosierdzie, jednak warto dostrzec, że przez większość swego życia Abraham dźwigał krzyż braku potomka... Co Pan Bóg mówi do tych, którzy podobnie jak ów wielki mąż nie mają swoich dzieci? Przede wszystkim wzywa do dostrzeżenia wartości życia, które jest największym Bożym darem!

Trudno dziś wielu ludziom właściwie zrozumieć te słowa, zwłaszcza gdy żyjemy w cywilizacji nastawionej przeciwko życiu zamiast stanąć w jego obronie i to od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci... A jednak dobry Bóg zna najlepiej wartość życia i wzywa człowieka do jego obrony. W tym momencie możemy odkryć, jak bardzo są potrzebni i jak wiele mogą zrobić ludzie nie posiadający swego potomstwa czy też żyjący samotnie - mogą włączyć się w dzieło obrony życia poprzez podjęcie dzieła duchowej adopcji. Na czym ono polega? Człowiek dobrowolnie podejmuje zobowiązanie, w którym postanawia składając obietnicę Panu Bogu, że przez 9 miesięcy będzie swoją modlitwą i ofiarą wspierać poczęte dziecko, które jest zagrożone ze strony otoczenia czy nawet własnej matki, która nie dorosła do macierzyństwa i prawdziwej miłości. Takie zobowiązanie kosztuje i domaga się od człowieka wyrzeczenia i ofiary, ale z całą pewnością warto je podjąć! Jest dowodem wielkości serca ludzkiego i miłości oraz wielkiej duchowej i ludzkiej dojrzałości. I każdego dnia jest źródłem wielkiej radości i odkrywania rewolucyjnej prawdy: Pan Bóg mnie potrzebuje!

Ks. Zbigniew Zachorek

Być szczęśliwym w małżeństwie**MOJA DRUGA POŁÓWKA**

Szukamy tej swojej „drugiej połówki”. W końcu ją znajdujemy! A po kilku latach małżeństwa okazuje się, że jednak nie pasujemy do siebie. Z kim ja się żeniłem, za kogo ja wyszłam? Przecież to jest zupełnie ktoś inny od tego ideału sprzed ślubu. Pamiętam, że była to osoba czuła, wyrozumiała, mądra, delikatna, inteligentna, opiekuńcza, kulturalna, spokojna, czysta, zadbana, myśląca nieustannie o mnie, zaradna, pogodna, dynamiczna, kreatywna, fajna... A kogo mam dzisiaj? Przeciwnieństwo tego wszystkiego.

Nie unikniemy takiej sytuacji. Nie jesteśmy w stanie do końca poznać swojego kandydata na współmałżonka. Poza tym, zwyczajne życie małżeńskie to nie zawody, na których codziennie mamy przeskakiwać wysoko ustawioną poprzeczkę. Odkrywając, że mój współmałżonek nie jest jednak tym wymarzonego księciem czy księżniczką z bajki mam dwa wyjścia: albo uciec (także w sensie wewnętrznym) albo coś z tym zrobić.

Najpierw warto ostudzić swoje negatywne emocje i uświadomić sobie, że ta moja „pomyłka” nie wynikała z tego, że współmałżonek mnie oszukał. To, że kiedyś bardzo się starał, mobilizował, obiecywał świadczy tylko o tym, jak bardzo mu na mnie zależało. A dzisiaj już mu nie zależy? Nie, dzisiaj nam obojgu być może jeszcze bardziej zależy, ale będąc blisko siebie potrafimy głęboko się zranić, zniechęcić i doświadczyć bezradności. Niekiedy przez wiele lat nie może dotrzeć do nas prawda, że ta druga osoba jest zupełnie inna ode mnie. Porozumienie z nią wcale nie nastąpi wtedy, gdy będzie myślała i czuła tak jak ja. Druga osoba ma prawo być inna i aby ją zrozumieć trzeba się jej ...nauczyć. Aby osiągnąć jedność małżeńską nie potrzebujemy być do siebie idealnie dopasowani, jak dwie połówki. Takie osoby nie istnieją. Nawet Tolibowski z „Nocy i dni” okazałby się w małżeństwie z Barbarą nadal niespełnionym marzeniem. Szczęścia nie zapewni mi też osoba, która jest moim przeciwnieństwem, która uzupełni moje braki. Dla bałaganiarza nie jest rozwiązaniem osoba uporządkowana, a dla niespełnionej gitarzystki - Carlos Santana. W takim spojrzeniu na współmałżonka poszukuje się często bardziej swojej samorealizacji, a nie dobra drugiej osoby.

Mówi się, że małżonkowie po jakimś czasie „docierają się”. To prawda, oby tylko działało się to bez wzajemnego okaleczania, deptania swojej godności, amputowania tego, co w drugim jest niepowtarzalne, cenne i wartościowe. Kompromis nie polega na eliminowaniu tego wszystkiego, co nie jest wspólną pasją. Kryzys w małżeństwie może wynikać z pomylenia miłości z uczuciami. Uczucie przychodzi i odchodzi, a miłość opiera się na wierności decyzji, którą podjęliśmy przed ołtarzem w sposób wolny i odpowiedzialny. Postanowiliśmy, że zaangażujemy się całkowicie w szczęście drugiej osoby. Najważniejszy od tej chwili staje się mój mąż, moja żona, a nie jakaś moja wydumana idea. Od tej chwili chcę Ciebie ze wszystkim co posiadasz i z tym czego Ci brakuje.

Związałem się z kimś, kto jest odrębną osobą; jest ona wolna, istnieje niezależnie ode mnie, niezależnie od mojego spojrzenia na nią. Angażując się - nie w swoje fałszywe wyobrażenia, ale - w konkretną osobę z krwi i kości, mogę po pewnym czasie odkryć, że ta moja „oferma” jest najwspanialsza na świecie, że jej niedostatki jeszcze bardziej mobilizują mnie do troski o nią, że mam szczęście przebywać z osobą, której nie spotkałem nawet w najpiękniejszych snach. Sylwester Szefer

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Jeszcze przed soborem w Efezie, który odbył się w 431 roku istniało święto nazywane „Wspomnienie świętej zawsze Dziewicy Matki Bożej”. Obchodzono je zaraz po uroczystości Bożego Narodzenia, czyli 26 grudnia. Także Kościół zachodni w pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu świętował Zwiastowanie, czyli fakt wcielenia Syna Bożego. Od VI w. uroczystość Zwiastowania obchodzona jest 25 marca. To przesunięcie związane było z utrwaleniem daty świąt Bożego Narodzenia na 25 grudnia. Stąd posługując się prostym obliczeniem fakt poczęcia miał miejsce właśnie 25 marca.

Na przestrzeni wieków święto przyjmowało różne nazwy. I tak nazywano je Zwiastowaniem Pańskim, Poczęciem Chrystusa, Wcieleniem Chrystusa, Zwiastowaniem Maryi. Odnowiony Kalendarz liturgiczny nazywa je Zwiastowaniem Pańskim i nadaje mu rangę uroczystości. Wszystkie wspomniane wyżej nazwy wskazują na teologiczną treść uroczystości Zwiastowania Pańskiego.

Centralnym tematem jest oczywiście wydarzenie Wcielenia. Jezus Chrystus, Syn Boży, przyjął ludzkie ciało, stał się człowiekiem. Bóg do zrealizowania swoich odwiecznych planów wybrał Maryję, aby stała się Matką Syna Bożego. Wydarzenie to przedstawia fragm. Ewangelii wg św. Łukasza czytanej w tym dniu. Anioł Gabriel objawia, czyli zwiastuje Maryi Boże zamiary: *Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego.* W tych słowach Anioła zawarta jest cała treść teologiczna uroczystości Zwiastowania, czyli fakt poczęcia Jezusa. Sprawcą poczęcia jest Duch Święty. Inicjatywa tej zbawczej interwencji pochodzi całkowicie od Boga, który jednak oczekuje zgody Maryi. Pozytywna odpowiedź Maryi zapoczątkowała erę mesjańską, czyli czas zbawienia i odkupienia człowieka, czas Królestwa Bożego, które przyszło na ziemię.

Warto zwrócić uwagę, że treści tej uroczystości są rozważane przez chrześcijan każdego dnia. To co uobecnia liturgia Zwiastowania Pańskiego, powtarzane jest w każdej modlitwie „Anioł Pański” i „Zdrowaś Maryjo”. Obie modlitwy przypominają wydarzenie z Nazaretu - scenę Zwiastowania. Nie należy się dziwić, że obie modlitwy tak mocną wrosły w chrześcijańską tradycję modlitwy, gdyż obie wskazują i przypominają wydarzenia, które dały początek dziełu zbawienia i odkupienia człowieka.

W związku z tym, że 25 marca w tym roku przypada niedziela, uroczystość została przeniesiona na poniedziałek.

Ks. Dariusz Kwiatkowski, Opiekun

Zwyczaj zaśnięcia krzyży w Wielkim Tygodniu

Popularne tłumaczenie zwyczaju zaśnięcia krzyży nawiązuje do słów Ewangelii: "Porwali więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się i wszedł do świątyni" (J 8, 59).

Dawniej w kościołach zaśniano krzyże i obrazy na cały okres Wielkiego Postu. Od w. XVII zaśniano się je tylko w ostatnich dwóch tygodniach, tj. od piątej niedzieli Wielkiego Postu. Krzyże odśniano się po liturgii wielkopiątkowej, a obrazy przed rozpoczęciem liturgii Wielkiej Soboty.

W zwyczaju zaśnięcia krzyży tkwi pewien wymiar psychologiczny. To, na co patrzymy codziennie, powszednie i przestaje oddziaływać. Podobnie możemy powiedzieć o krzyżu. Nie zwracamy na niego uwagi, chociaż zawieszony jest w kościele, w domach. Dopiero, gdy się go zaśniono, spostrzega się brak tego znaku naszej wiary i zbawienia. Kościół pragnie nam w ten sposób przypomnieć, że Święta Wielkanocne już są za pasem i że trzeba za Chrystusem nieść krzyż naszego życia.

Fr. Justin - "Rosary Hour"

Relacja z podróży**Matka Boska Frydecka**

W tej relacji zapraszam Czytelników do oddalonego zaledwie 20 km od Cieszyna miasta - Frydek-Mistek, które znajduje się w północnej części Moraw.

Frydek, leżący na lewym brzegu Ostrowicy, był polskim miastem należącym do Księstwa Cieszyńskiego i Piastów Cieszyńskich. Założył go ok. 1330 r. książę Kazimierz I Cieszyński jako gród graniczny Księstwa Cieszyńskiego. Miasto szybko stało się jednym z najważniejszych w księstwie, obok Cieszyna, Skoczowa i Bielska. Za sprawą ukończonego w 1759 roku kościoła Najświętszej Maryi Panny Frydek stał się też najważniejszym ośrodkiem parafialnym Śląska Cieszyńskiego.

W 1571 roku książę cieszyński Wacław III Adam za swoje długi, wynoszące 244 tys. talarów, postanowił sprzedać Frydek z 16 okolicznymi wioskami. Posiadłość kupili bracia Lohowscy z Lohowa, potem Bruntalscy i Opperdorffowie, a wreszcie w 1699 r. oku hrabia Prazma. Trudno opisać w krótkiej relacji bogatą historię Frydka, ale smutne też jest, że w okresie powojennym nie remontowano kamienic w rynku, bo w większości były polskie. Ze względu na silną ateizację zaniedbano również remonty kościołów.

Mistek - miasto leżące na prawym brzegu Ostrowicy, wzmiankowane już w 1267 roku. Wchodziło w skład Państwa Hukwaldzkiego, krótko władanego przez biskupów z Ołomuńca. W 1402 r. bp Aleksy Thurzo oddał Mistek w dzierżawę Piastom Cieszyńskim. W 1584 r. odebrano dzierżawę i miasto przeszło ponownie w skład Państwa Hukwaldzkiego.

Nie ominęły miasta tragedie - najazd Szwedów i Duńczyków w czasie wojny 30. letniej, pożary w latach 1602 i 1669. Ważnym wydarzeniem był dzień 14. 03. 1939 r., kiedy to 8 Śląski Pułk Piechoty zaatakował Niemców przy moście na Ostrowicy. Zginęło wtedy 15 hitlerowców, wśród polskich żołnierzy było tylko kilku rannych. Po wojnie w tym miejscu stanął pomnik upamiętniający to wydarzenie.

1 stycznia 1943 r. połączono Frydek, Mistek i kilka okolicznych wsi w miasto Frydek-Mistek

Po wojnie Frydek-Mistek włączono ponownie do Czechosłowacji, zachowując dokonaną przez Niemców decyzję o połączeniu miast. Jako miasto powiatowe stanowiące zaplecze dla Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego F-M rozwinął się w sporej wielkości ośrodek miejski.

Warto zobaczyć zabytkowe centra obu historycznych miast, szczególnie zaś frydecki rynek z zamkiem książąt cieszyńskich.

Naszym celem jest kościół Najświętszej Maryi Panny, stojący blisko rynku na placu Mariańskie Namesti. Jest to potężna barokowa świątynia z dwu wieżową fasadą projektu Bartłomieja Wittnera. Budowę obiektu rozpoczęto w 1740 r., a poświęcenia dokonano w 1759 roku. Są tam zachowane wszystkie elementy budownictwa sakralnego, dominuje kolor biały z dużą ilością złocień. Bardzo ciekawa jest kazalnica, a chrzcielnica na pewno została wykonana dużo wcześniej aniżeli sam kościół. W kościele znajduje się piękny barokowy ołtarz, bogato zdobiony z figurką Najświętszej Maryi Panny Frydeckiej w centralnym punkcie. Jak głosi legenda figurkę znaleziono w jaskini na wzgórzu Wapienki, na którym stoi obecnie kościół. Wielokrotnie przenoszono ją, a ona zawsze wracała na swoje miejsce.

Wokół kościoła są umiejscowione liczne rzeźby świętych i stacji drogi krzyżowej.

We Frydce warto zwiedzić:

- zamek z I połowy XIV wieku przy rynku, obecnie Muzeum Okręgowe z 4 dużymi salami oraz 60 mniejszymi. Muzeum kulturuje tradycje beskidzkie i opiekuje się twórcami ludowymi organizując wystawy i konkursy. Udało mi się kilka razy tam wystawić i brać udział w konkursach. Raz zdobyłem tzw. Hlavní cenę, czyli główną nagrodę wśród 120 rzeźbiarzy Czech, Słowacji i Polski;

- kościół parafialny św. Jana Chrzyciela z XV wieku;

- kościół ś. Justyny w parku przy ul. Mosoryka z 1612 r.;

- kościół ewangelicki przy ul. Husove, z 1910-1911;

- kamienice w Rynku 1,2,4 i 26;

- kamienice przy ul. Głębokiej (Hluboka) 77 i 79. W kamienicy nr 1 z 1641 roku spotkali się w roku 1781 cesarz austriacki Józef II i król pruski Fryderyk II.

W Mistku proponuję zwiedzić:

- kościół św. Jakuba na placu Forni Namesti z II połowy XIII wieku;

- kościół św. Jana Pawła przy ul. Janeczkowej z 1763 - 1769, w którym znajduje się pięć rzeźb barokowych: Ukrzyżowanie, św. Florian, św. Roch, św. Sebastian i Matki Boskiej;

- kościół Wszystkich Świętych przy ul. Frydlantska z lat 1716-1730, w stylu późnego baroku. Kościół ten został ufundowany przez rodzinę Widomusów jako wotum przeżytej epidemii cholery, która nawiedziła Mistek;

- ratusz w rynku, z 1898 roku w stylu secesji, projektu Josepha Hudetza;

- kamienice kupieckie w stylu barokowym z XVIII wieku przy ul. Forni Namesti nr 1 i 2.

Po trudach zwiedzania polecam duże kąpielisko z podgrzewaną wodą, trawiastą plażą i ze zjeżdżalnią.

Przewodnik wycieczek zagranicznych Jan Misiorz

zaufać Bogu

Kiedy troska w sercu gniecie

Gdy ci ciężko żyć na świecie

To uklęknij - pomódl się

Kiedy sercem targa trwoga

Prośbę cichą wnieś do Boga

On swą łaską wesprze cię

On rozproszy twoje troski

On udzieli pokój Boski

I rozjaśni szare dni

W Nim pokładaj swe nadzieje

Kiedy los zły w oczy wieje

I otwórz Mu serca drzwi

Wanda Mider

Zamyślenie niedzielne

Przez pełniejszą solidarność z ludźmi, z cierpiącymi, a zwłaszcza z pozostającymi w potrzebie, łączymy się z Chrystusem cierpiącym i ukrzyżowanym. *Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”.*

Kącik poezji:**Droga krzyżowa**

nic dziwnego
że co krok upada
nie ma chwili
żeby nas nie dźwigał
czasem ktoś się rozplacze
jest wtedy jeszcze ciężej
chustą twarz otrze
patrzy ze zgrozą w odbicie
czasem krzyż podeprze
jest mniej samotny w męce
raptem zakrzyknie blisko
zagłuszy na chwilę pulsowanie krwi
obok podobne krzyże
umiera między innymi
pomiędzy dobrym i złym
jak każdy z nas rozpięty

Ks. Janusz St. Pasierb

Słownik liturgiczny

Dzień skupienia - to dzień, w którym poprzez modlitwę, rozmyślenia całkowicie poświęcamy się dla Boga. Może być przeżywany indywidualnie lub grupowo, zarówno przez osoby duchowne jak i świeckie.

Czy wiesz, że...

...w ośrodku akademickim ojców dominikanów nad Jeziorem Lednickim zostanie uroczysto otwarty Dom Jana Pawła II?

"Ten dom ma sprawić, że nasza pamięć o Janie Pawle II będzie wciąż żywa. Będziemy tam przypominać sobie jego osobę i słowa, żeby nabierać entuzjazmu do codziennego życia" - powiedział podczas czwartkowej konferencji prasowej zapowiadającej otwarcie Domu Jana Pawła II na Lednicy przeor poznańskich dominikanów, ojciec Jakub Kruczek.

.../ Najważniejszą częścią dwukondygnacyjnego Domu Jana Pawła II będzie znajdujący się na pierwszym piętrze pokój-kaplica. Znajdzie się w niej między innymi fotel, na którym Ojciec Święty siedział podczas historycznej wizyty w polskim parlamencie w 1999 roku. Wśród związanych z Janem Pawłem II pamiątek będą także papieskie sutanny, mszały oraz rzeczy osobiste Papieża, w tym jego rękawiczki i chusteczka, której Ojciec Święty używał w ostatnich latach swego życia.

Izba została wyłożona dębowym parkietem pochodzącym z Pałacu Arcybiskupów Krakowskich przy ul. Franciszkańskiej 3, gdzie kardynał Karol Wojtyła mieszkał przed wyborem na Papieża, a także wtedy, gdy jako Jan Paweł II gościł w Krakowie. Parkiet oraz jedno z okien krakowskiej rezydencji o. Góra otrzymał od krakowskiej kurii, gdy w pomieszczeniach tych przeprowadzano remont. Dominikanin posiada także specjalny certyfikat od kardynała Dziwisza, potwierdzający autentyczność zgromadzonego na Lednicy papieskich eksponatów.

Do izby nie będzie można wejść, a jedynie zajrzeć przez umieszczone w ścianach okna. Na parterze Domu będą kuchnia i jadalnia, w której będzie można się posilić za darmo pieczonym wg staropolskiej receptury chlebem lednickim i skosztować lednickiej zupy.

Biletem wstępu będą, sprzedawane po symbolicznej cenie, muzealne kaptcie, nazywane "pontyfikakami". (Za Kai)

Z życia parafii

• W sobotę, 17 marca, podczas wieczornej mszy św. modliliśmy się w intencji ks. Zbigniewa Zachorka z okazji przypadających na ten dzień jego imienin. Życzenia składali ministranci, a także przedstawicielka Parafian. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że od ok. miesiąca istnieje w Parafii grupa „Razem”, zrzeszająca osoby, które straciły kogoś najbliższego. Na razie jest to 8 osób spotykających się w soboty o godz. 19⁰⁰. Wszyscy chętni, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji mogą się przyłączyć do tej grupy - mówi ks. Zbyszek, opiekun grupy.

• W niedzielę księża kolektowali na rzecz prac wykończeniowych trwających stale w Czytelnii.

• Po południu sporo osób zgromadziła zapowiedź prelekcji na temat Manoppello. Do Czytelni przyszli zarówno katolicy jak i ewangelicy, a także kilka osób spoza Ustronia. Witając zgromadzonych Ks. Proboszcz wyraził radość z obecności tylu osób. Przypomniał jak doszło do wyjazdu do Manoppello - inspiracją było przeczytanie książki Paula Badde „Boskie oblicze” i zachęta przez p. Wiktora Żyszkowskiego, naszego prelegenta.

Jako wstęp został zaprezentowany film Grzegorza Górnego „Boskie oblicze”, który był zrealizowany dla programu I TVP i przez telewizję wyemitowany we wrześniu ub. roku.

Potem p. Żyszkowski bardzo ciekawie opowiadał o Manoppello „podpierając” się przeżroczami, zarówno z przeżytej pielgrzymki jak i tymi, które ukazywały Wizerunek Chrystusa. Starał się przybliżyć dzieje Chusty z Manoppello i obecny stan badań naukowych, które wskazują, że wizerunek Jezusa Chrystusa z Chusty z Manoppello jest całkowicie zgodny z wizerunkiem Zbawiciela z Całunu Turyńskiego. Oblicze powstało na tkaninie utkanej z morskiego jedwabiu, na której nie można nic namalować, a więc nie może być dziełem człowieka; Volto Santo jest autentycznym wizerunkiem Chrystusa. Pan Wiktor odpowiadał na pytanie, skąd ten welon się wziął i w jaki sposób trafił do Manoppello. Opierając się na pracach poszukiwawczych, niemalże detektywistycznych, Paula Badde, prelegent przekonywał, że Volto Santo z Manoppello to Chusta św. Weroniki, jedna z największych relikwii chrześcijaństwa, która wraz z Całunem Turyńskim okrywała ciało Jezusa Chrystusa w grobie. W ciągu stuleci, przez Jerozolimę i Konstantynopol, relikwia dotarła do Rzymu, gdzie była pokazywana. Prawdopodobnie w 1506 r., podczas prowadzenia prac remontowo-budowlanych przy Bazylice św. Piotra, została skradziona, a świadectwem tego są puste ramy przechowywane w skarbcu Watykanu.

Po prelekcji był czas na zadawanie pytań. Te, które zostały postawione świadczą, że wątpliwości co do autentyczności Chusty nie do końca zostały rozwiane.

• W środę zakończyły się rekolekcje wielkopostne, które prowadził ks. Robert Kurpios. Powstaje pytanie: czy coś w naszym życiu się zmieni? Czy bardziej kochamy Boga, bliźniego? Czy przez samą obecność na tych spotkaniach rekolekcyjnych, być może odbytą spowiedź, jesteśmy przygotowani do Świąt Wielkanocy? To nam pokaże życie.

Na zakończenie rekolekcji złożyliśmy ofiary pieniężne, które zbierał rekolekcjonista.

• Zakończyły się również tegoroczne katechezy neokatechumenalne.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (27. 03) o godz. 17.00**

ks. Guy Gilbert, duszpasterz przestępców

Twoja siła we mnie pozwala mi przetrwać góry

Stacja VIII Jezus upomina płaczące niewiasty

Pomyślmy o torturowanej kobiecie, która dowiedziawszy się, że jej oprawca ma chorego syna, zatroszczyła się o zdrowie dziecka!

PANIE, duchem Ewangelii jest miłość. Dla chrześcijanina nie ma barier, granic ani ras. Niech naszą religią będzie Miłość. Niechaj jej promienie oświetlą całą ziemię!

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja IX Jezus upada po raz trzeci

Kiedy zrozumiemy, że jesteś obecny w każdym cierpieniu, w każdej stracie, w każdej przeciwności, wówczas podniesiemy się mocniejsi i żarliwsi, i bardziej zahartowani.

PANIE, spraw, aby młody człowiek zamierzający popełnić samobójstwo zdradzał w ostatniej chwili i aby żył. Daj choremu, który utracił już wiarę w wyzdrowienie, siłę do pokonania choroby. Podaj pomocną dłoń dziewczynie, która chce przerwać ciążę. Pozwól jej zrozumieć, że życie jest najwyższą wartością.

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja X Jezus z szat obnażony

Nic bardziej nie poniża człowieka niż odarcie go z szat. Albo zredukowanie do roli numeru w ewidencji. Czy też powiedzenie mu, że jest stracony, że nie ma już szansy.

PANIE, w Indiach ludzie umierają z głodu. W Europie umierają czasem dlatego, że nic dla nikogo nie znaczą. Pozwól nam, PANIE, być tymi, którzy karmią i odziewają. Ale przede wszystkim tymi, którzy szanują. I pomóż nam nie puszczać wyciągniętej dłoni, którą uchwyciliśmy.

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja XI Jezus przybity do krzyża

Nie był sam. Było przy nim dwóch łotrów. Jeden go lżył. Drugi, świadomy swych grzechów, prosił o przebaczenie.

PANIE, dzięki Ci za to, żeś powiedział skruszonemu bandziorowi: *Chodź, razem pójdziemy do rajy*. Powtarzaj nam często w głębi naszych serc, że nikt nie jest stracony, że najgorszy zbroj, prawdziwa bestia i spragniony krwi oprawca mają prawo poprosić o przebaczenie. I że ich wtedy zbawisz. Pozwól nam nie zapominać, że każdy z nas jest po trosze zbrojem, bestią i oprawcą.

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja XII Jezus umiera na krzyżu

Dobrze wymawiajmy każde słowo tej modlitwy do Maryi: „Módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej”. PANIE, nasza choroba ludzi sytych, dobrze mieszkających, wygodnie urządzonych to lęk przed śmiercią. Ty, który umarłeś i zmartwychwstałeś, naucz nas kochać śmierć. Ona jest naszą drugą kołyską. Pomóż nam iść ku niej pewnym krokiem. Ona prowadzi do życia doskonałego. Obudź w nas ciekawość wieczności. Tam w górze wszystko będzie Miłością.

Otocz nasze czyny i uczucia tą aurą miłości, która jest zapowiedzią rajy. Wówczas będziemy żyć radośnie.

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja XIII Jezus zdjęty z krzyża i oddany Matce

Uczestniczyłem w dwóch pogrzebach dzieci. Pierwszy był przerażający. Matka nie chciała oderwać się od trumny. Drugi był cudowny. Rodzice płakali, jednocześnie śpiewając pieśń nadziei.

PANIE, naucz nas być w obliczu śmierci tymi, którzy przez swą milczącą modlitwę i kochającą obecność budzą w innych pragnienie Ciebie. Wszyscy potrzebujemy świadectwa miłości i nadziei.

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja XIV Jezus złożony do grobu

Malując zmarłego, balsamując jego ciało i zachowując je jak najdłużej, usiłujemy zanegować śmierć i wielkim nakładem środków zapewnić zmarłemu sztuczne przetrwanie.

PANIE, pozwól nam upatrywać sensu życia i śmierci w czymś innym niż my sami.

Nasi bracia muzułmanie chowają swoich zmarłych kilka godzin po śmierci w zwykłym prześcieradle. To lekcja dla nas, chrześcijan. Pozwól nam wspólnie z naszymi braćmi cieszyć się życiem i Twoją wolą, gdy wzywasz nas do siebie.

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja XV Zmartwychwstanie

Gdybyś nie zmartwychwstał, moje życie chrześcijanina nie miałooby sensu. Jeśli twierdzę, że jestem chrześcijaninem, a moja twarz nie jaśnieje Twoim zmartwychwstaniem, to nikogo nie zdołam przekonać.

Jeśli co niedzielę świętuję Twoje zmartwychwstanie, a żyję jak poganin, niczemu nie daję świadectwa.

DAJ MI ŻYĆ TAK, ABY PATRZĄC NA MNIE, MYŚLANO, IŻ NIEMOŻLIWE JEST, ABY BÓG NIE ISTNIAŁ.

JUBILACI TYGODNIA

Franciszek Gawlas

Anna Kret

Maria Zielińska

Elżbieta Gontarz

Stanisława Stasiak

Józef Zabiłny

Maria Grudzień

Anna Husar

Michał Kamiński

Klara Nieśpiał

Agnieszka Rosa

Tadeusz Walarus

Cecylia Wolanin

Jerzy Wantulok

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.